



Organ Spółki Wydawniczej

KURYTYBA, DNIA 6 CZERWCA 1924.

Wychodzi dwa razy na tydzień.

ROK V.

Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben

Nr. 44.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Rewizja Konstytucji Brazylijskiej.

(Ciąg dalszy)
REPUBLICA ROZŁUŻNIA
SPÓTOSĆ I JEDNOŚĆ BRA-
ZYLIJ.

Podzieliła ją na stany, które otrzymały za wielką samodzielną. Na pierwszy plan, po 30 letnim istnieniu republiki wybiło się 5 stanów najbogatszych, które dzisiaj rządzą Brazylią, a tymi są: Minas Geraes, São Paulo, Dystrykt federalny, Rio Grande do Sul i Bahia. Inne stany, wobec tych pięciu największych gospodarczo rozwiniętych, są już kopciuskami, zepchniętymi na plan drugi, trzeci, czwarty i dalej nawet. Wogóle republikanie, wśród zupełnie fałszywych haseł, że uwalniając Brazylię od cesarza uwalniają ją od tyrań, oddzielili stany wszystkimi nie-mal prawami władzy najwyższej i dziś po przeszło 30 latach tej wybujałej samorządności stanowej (autonomii), jesteśmy świadkami wielkiego zamieszania na wielu polach, z którego bardzo słusznie chce wydobyć obecnie Brazylię prezydent Artur Bernardes. Jakież to zamieszanie ogarnęło Brazylię? Najpierw pojedyncze stany (Estados) pozycywały sobie na własną rękę wewnętrzne i zewnętrzne (zagraniczne) długi, samowolnie sprzedawały koncesje na koleje, telegrafy, telefon, żeglugę, cła, eksploatację lasów, kopalni i t. d. tak że obecnie mamy w Brazylii koleje aż o trzech torach róż-

ne towarzystwa telegraficzne, pocztowe, kolejowe, które później utrudniają tylko połączenia stanów między sobą i jakkolwiek celową pracę dla całości Brazylii. Niektóre stany rozszerzyły sobie samowolnie swój samorząd ze szkodą całości Brazylii, a takim stanem jest zwłaszcza Rio Grande do Sul, co pociąga za sobą znowu naśladownictwo ze strony innych stanów. Również powstało wobec takiego stanu rzeczy zamieszanie na polu sądownictwa, podatków, ośl, handlu. Kolonizacja ziem wolnych (terras devolutas) dostała się w ręce stanów tak, że rząd centralny ograniczony nie może tu prawie robić żadnych zobowiązań, a w dodatku do spraw nawet czysto gospodarczych wniósł się polityka. Zresztą rewolucje i zakłócenia polityczne jakie w ostatnich dwóch latach wybuchły w stanach: Rio Grande do Sul, Bahji, Dystrykt federalny, Rio de Janeiro, świadczą aż za dużo dostatecznie, że konstytucja Brazylii nie-odmaga i żąda gwałtownej rewizji. Nic dziwnego, że wobec takiego stanu rzeczy waluta Brazylii spadła i za 1 dolara płacą no już nawet przeszło 11 mil-rejsów, a jak wiadomo wartość pieniądza każdego kraju jest ost-nąką jego zdrowych stosunków finansowych i jego siły.

Ciąg dalszy nastąpi

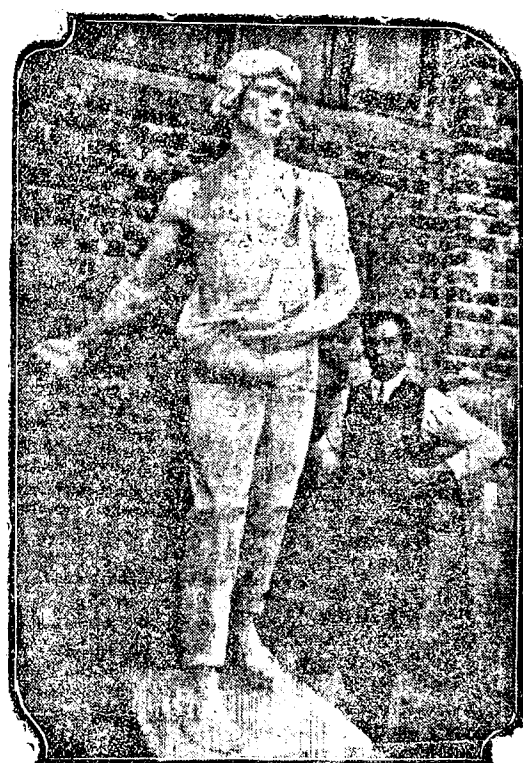
SIEWCY w PARANIE.

Siej nam Siewco siej!
A połączne twoje ruchy,
Niech zjednoczą nasze duchy,
Na wytrwanie, na ołuche,
Aby naszych ramion mur,
Przeciwności zwałił bór.

Siej nam Siewco siej!
Wiarę w przyszłość wleję!
I symbolem naszym bądź,
Że nietylko umiem boryć cię,
I nietylko ziarna siał;
Ale że nas także stać.
By w potrzebie życie dać,
Za ożożnę przelać krew,
Siejąc ducha wielki siew.

Niechaj zabrzmi pieśni wtór,
A odbity gdzieś od chmur,
Niechaj leci ponad łany,
Na pogodny kraj Parany.
Niosąc nam radosną wieść,
„Cześć wam Siewcy cześć“!

Matylda Grabska



Posąg Siewcy Polskiego

Dzielo artysty p. Jana Zaka (Zaco Paraná), którego podobiznę widzi-my obok rzeźby, został już przywieziony w dniu 2-go czerwca z Parany do Kurytyby. Posąg „Siewcy” stanie na Praça Eu-phrasio Correa, twarzą do ulicy Rio Branco, niedaleko dworca na skrzyżowaniu ścieżek, publicznego parku. Po ustawieniu fundamentów i cokółu zacznie się montaż samej figury.

Wiadomości. Z POLSKI.

ODZNACZENIE PREMIE-
RA GRABSKIEGO.

Warszawa. — Postano-wienie Kapituły orderu „Orła Białego”, aby odznaki tego orderu nadać p. Wł. Grabskie-mu za zasługi położone przy naprawie skarbu, spotkało się

z przychylnym przyjęciem pra-sy warszawskiej. Przy tej spo-sobności podnoszą pisma, że jest to pierwsze odznaczenie tym orderem obywatela pol-skiego w zwykłym trybie.

TERROR NIEMIECKI NA
ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Warszawa. — Na Śląsku opolskim w miarę zbliżania się terminu wyborów wzmagają się terror wobec Polaków. Bojów-

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie

przypomina obywatelom polskim, poszkodowanym w czasie rewolucji w Stanie Rio Grande do Sul, że termin przedstawienia reklamacji Komisji Odszkodowań w Porto Alegre, upływa dnia 30-go czerwca 1924 i wzywa poszkodowanych: by reklamacje o których mowa, jak najspie-sniej przedkładali.

Gdyby Komisja Odszkodowań słuszne reklamacje nieprzychylnie załatwiła, należy reklamacje te sporządzone w myśl Edyktu oraz odmowną decyzję Komisji przedłożyć Konsulato-wi Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie.

Hrabia Damian PCWIEŚC HISTORYCZNA Z OSIEMNASTEGO WIEKU

109
— Wiem i poprowadzę was — od-rzekł zbladły.
— Ruszaj naprzód! — zawołał, i poprowadził przez Moskale, schodząc do lochów zamkowych.
Jak to już doniosła Saga, było tam dużo srebra, i stłokowych i kościelnych, różne kosztowności po dworach zabo-żanych, jak pasy, makaty, suknie bogate, z kosztownymi guzami i zapinkami, broń cenna, słowem całą zamożność wielu bogatych domów w tym lochu zgromadzili rabusie.
Na rozkaz pana Szyca, wynieśli strzel-cy wszystko do stni i owiali czem mogli, a kiedy zajęci byli tą robotą, nad-jechało kilka fur i pięćdziesięciu konfe-datów konno. Czekali oni we wsi sy-gału Sagi, że pałac już opanowany, a kiedy go usłyszeli, ruszyli z furami któ-re ze wsi wzięli.
Pan Syc rozmawiał z oficerami do-wodzącymi oddziałem konnym, a strzel-cy jego ładowali wozy; a kiedy już wypróżniono lochy, ruszyli one w pra-wo pod konwojem 40-tu konnych, a po-zostłych dziesięciu sprawdziło znowu inne wozy; na te kładziono co było pod reką, polowane sprzety, potlu-żone albo „pruste” naczynia, słowem rzeczy do żadnego użytku nie będące, a kładli je z wielką ostrożnością, nby coś kosztownego, i zalecali uwagę na to, czy łopom co je wzięli mieli, potem ruszyli w lewo, a dziesięciu kon-

federatów, odebrawszy instrukcje pana Szyca, poszło wraz z nim.
Jaki tylko odechleły furi, Saga ura-dowany z pośpiechem przyszedł do pa-na Szyca:
— No ba! kul — zawołał — już je-dnych mamy, drugich wam przyprowa-dzę na ucieczkę.
— Idź synu, — mówił pan Syc, — niech cię Bóg prowadzi i strzeże — i po twarzy poklepał Cygana, a ten u-całował jego rękę, potem przekończył ku ogrodowi, wsiadł na konia i zaraz nadbiegł i warty Sagi na koniu co wioził wózek z wodką, a obok niego był „Wijun”.
Pan Syc przystąpił do nowo przy-bitego.
— Słuchaj! — rzekł, — rób, co ci Saga każe, a będziesz miał sówitą na-grodę; a jakbyś zdradził, to ja cię zaoj-dę, chuchnął był pod ziemią; ty wiesz, że ja dotrzymam co obiecuje.
Wystraszony cygan przysięgał, że wiernie spełni, co Saga poleci, i zaraz oba dosiadli koni, ruszyli drogą ku obozowi moskiewskiemu wodzący.
Kiedy ustąpiła bitwa w pałacu, cała wieś zaległa dziedziniec; jedni upomi-nali się o sprzęty albo o dobytek, któ-ry im Moskale pozabierali, a większą część ciekawością zajął, przybyła przy-patrzeć się nowemu dla nich widowi-sku.
Pan Syc kał zaraz kobietom i dzie-ciom rozejść się, chłopów zaś zebrał w pałacu, pozwolił im odierać zabie-tych, Chcąc nby obchodzić zwycię-stwo odniesione, rozłożono ognie we wszystkich komnatach, co było światła i w dworze i w cerkwi postawiano zapalone ogień, potem wlożono

kufę z wodką, strzelcy napili się w miarę, resztę oddał pan Syc chłopom, i rzekł im, żeby pijąc śpiewali i wykrzykiwali, i jak najwięcej hałasu ro-bili, a jak usłyszą strzały, żeby przez ogród uciekali na wieś.
Dawszy to zlecenie, opuścił ze swe-mi palac, przeszedł dziedziniec, po za którym po obu stronach drogi były dwie stajnie gościnne; połowa oddzia-łu jego zajęła je, wyjęło po jednym dyłu w przelach, i zaraz oba budynki w całej długości najęły się się bagno-tem, druga zaś połowa na równe cięż-ci podzielona, stanęła w linii po obu-ragach budynków i ci się pokłaniali na ziemi.
Kiedy te przygotowania porobiono, pan Syc obejrzał się za siebie, i widział że cały pałac jasnił światłem, a przez otwarte okna śpiewy i śmiechy rozlega-ły się po rusie.
Odległość między pałacem a obozem moskiewskim była tak mała, że na do-brym koniu w kilkunastu minutach przebyć ją można było, a w polowie tej był las, przez który droga przechodziła.
Do tego lasu dojeżdżał Sagi, kiedy wotanie „kto jedzie!” odbiło się o uszy jego.
— Sagi! Sagi! — krzyknął skwapli-wie Cygan, a w tej chwili wypadł jakis konny z krzaków, a zrównawszy się z płucówką;
— To ty chłopcze, — zawołał — co tam nowego? gadaś.
Cygano po głosie poznał pana Ka-zimierza:
— Wesoło dobrze! Jasne Wielmożny Panie, — odrzekł z radością — Mo-je w pień wycięli, co zrabowali, ude-

brali, a ja sprowadzę nowych jak Bóg dopomoże.
— Zach z ciebie! — zawołał pan Kazimierz, — jak staniesz w obozie przyjdź do mnie.
Cygano pewny sówitej nagrody, uca-łował rękę pana Kazimierza i ruszył spiesznie.
Jakkolwiek napad był raptowny i niespodziany, jakkolwiek zdalo się, że wszyscy polegać, co było w pałacu, niemniej kilku żołnierzy, co się wzięło po wsi zdołało umknąć i spieszyło ku obozowi, ale z ostrożnością obchodząc wiele miejsc, z obawy spotkania kon-federatów, to też kiedy się dostali do swoich, w pałacu już było po wszyst-kiem, i Moskale wykuli a grabież o-debrali.
Wyszli oni na samym początku na-padu, nie mogli też nic powiedzieć o tem, co się stało, a ta wieść wielkie zrobiła zamieszanie w obozie. Wszystko stanęło p.d broń; silny oddział piecho-ty i konnicy ruszył na pomoc zata-kowanym, i zlecił im użli byli połowę drogi do lasu, po za którym stał pan Kazimierz ze swoimi oddziałem, kiedy na przednią straż ich najechał Saga z towarzyszem swoim.
Zaprowadzono go zaraz do dowódcy a ten pytał ich co są za jedni i gdzie jadą.
— Jesteśmy biedne Cygany — mowił Saga — i uciekamy przed kondra-tami, którzy napadli na pałac, tot tam — i wskazał ręką za siebie.
— Byłeś przy tem? — pytał dowód-zca.
— Oj! byłem — odrzekł zainięty Saga — widziałem jak jedni drwin-ali, oknami wpadli do pałacu, a dru-

dzy z lochów coś wynieśli, na wozy kładli i ujechali z nim!
— W którą pojechali stronę? — py-tał skwapliwie dowódca konnicy.
— Oj! w tę — odrzekł Saga, wska-zując ręką w kierunku, gdzie poszły wozy z grabiami.
— A dużo ich przy wozach? — py-tał rotmistrz.
— Z piętnastu, nie więcej — odpo-wiedział Saga.
Na tę wieść rotmistrz odwrócił się do majora, co piechotę dowodził.
— Moja rada taka — rzekł — ja na koniach dworu wskazać nie będę; alech pan major idzie ze swymi naprzód, a ja może dojedzę po wózki, a jednego z tych cyganów wezmę za przewodnika.
Major niekontent, że rotmistrzowi przypada w podziale i twa i korzystna wyprawa, a temu niebezpieczna bez-możności obłownienia się, chwilię się ociągał, ale kiedy ten mu zarzucił, że przecież z podłotą nie dosięgnie dobrze uprzążonych wozów, zgodził się na tę propozycję rotmistrza, a ten wskazał na Sagi, żeby z nim jechał.
— Niech mój towarzysze pana pro-wadzi — odrzekł — on lepiej odemnie zna te strony, bo ja niedawno do tej bandy nastąpiłem.
Ofuknął rotmistrz dowódcę, nie-major niekontent z całego obrotu wy-prawy, poparł zdanie Sagi, a rotmistrz rad nie rad musiał pójść za wolą star-szego i popieszył z przewodnikiem swoim w pogód za wczami.
Po ich odejściu ruszyła kolumna pie-choty, a na czele tej obok majora je-chął Saga, i zapytał mu o napa-dzie i o skutkach.
Ciąg dalszy nastąpi

Dr. Allegretti Filho LECZENIE OGÓLNE

Specjalność: choroby kobiece i dziecięce
Przyjmuje od 10 tej do 12-tej i od 4 tej do 5 tej.
Konsultorium i rezydencja: ulica Comendador Araújo N 50.—Telefon N 650

ki niemieckie rozbijają nasze zebrania, przyczem pobity kilku naszych przedstawicieli. Komisja mieszana, która bardzo żywo interweniuje na rzecz Niemców w Polsce, pozostaje wobec skarg naszych na Śląsku opolskim zupełnie bierna.

KŁĘSKA POLAKÓW NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Opole. — W wyniku głosowania na Śląsku Opolskim okręg ten wysłał do parlamentu 2 komunistów, 3 centrowców, 1 nacjonalistę. Wobec tego, że Polacy otrzymali tylko 48367 głosów, przeto posła swego z tego okręgu mieć nie będą. Do uzyskania bowiem jednego mandatu trzeba 60 000 głosów. Bardzo charakterystycznym jest ogromny wzrost liczby głosów komunistycznych. Udział był liczny.

O WYMIANIE BAGIŃSKIEGO I WIECZORKIEWICZA.

Posel rosyjski w Warszawie p. Obolenski zwrócił się dnia 7-go maja do p. Ministra Spraw Zagranicznych Zamoyskiego z prośbą o niewykonanie egzekucji na skazanych na śmierć Bagińskim i Wieczorkiewiczem, proponując jednocześnie wymianę ich na Polaków skazanych na śmierć w Rosji. Celem rozpatrzenia tej sprawy zebrał się Komitet Polityczny Rady Ministrów. Postawiono żądanie Sowietów jako nieuzasadnione odrzucić.

UŁASKAWIENIE BAGIŃSKIEGO I WIECZORKIEWICZA.

Najwyższy Sąd Wojskowy przesłał p. Prezydentowi akta sprawy Bagińskiego i Wieczorkiewicza, którzy, skazani zostali na karę śmierci.

P. Prezydent po wysłuchaniu sprawozdania skazanych ułaskawił, zamieniając Bagińskiemu wyrok śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie, zaś Wieczorkiewiczowi na 15 lat takiegoż więzienia.

Obrona skazanych ma podobno żądać wznowienia procesu, dzięki zdobyciu świeżych dowodów rzekomej prowokacji.

NIEUDAŁA UCIECZKA SKAZANYCH.

Warszawa. — Dzienniki przyniosły wiadomość, że władze więzienne wpadły na ślad spisku w celu ułatwienia ucieczki obu skazanym. Dzięki przeczności władz udało się na czas jeszcze pokrzyżować śmiałe plany. Z szczegółów przygotowanej ucieczki podaje „Nasz Przegląd”, że Bagińskiego i Wieczorkiewicza miało uwieźć autem mającym flagę norweską. Automobil ten znajdował się w nocy w pobliżu więzienia.

Z Brazylii.

Kurytyba.

FAŁSZYWEPIENIADZE znów się u nas pojawiły. Już w dystrykcie federalnym pochwycono 180 sztuk fałszywych 20 milrejsów. Zachodzi obawa, że te fałszywe banknoty przedostaną się i na południe. Zwracamy więc uwagę na to naszych Cytelników, by byli ostrożnymi w przyjmowaniu 20 milrejsów, estampy 15 A, seria 3 A. Na fałszowanych 20 milrejsówkach wypadły cyfry za grubo i nie mają równych odstępów między cyframi setek i tysięcy, jak to ma miejsce w notach prawdziwych; nadto ówdek banknotu nie jest jasny tylko więcej szary.

CENY NA RYZ, fiżon, groch, kasze, nagle nśsluchanie w tych dniach podstępczy i towrzy te

wogóle gdzieś znikły czy też ukryto je w celach spekulacyjnych. Podobno rząd wykupuje we wielkich masach te produkty, jako najlepiej i najdłużej się przechowujące, dla bardzo licznych emigrantów niemieckich.

KRAŻA POŁEOSLI po Kurytybie i to zaczętnięcie z poważnych źródeł, że niemieckie konsorcjum Stinnesa ma w Portão przedmieściu Kurytyby, założyć olbrzymią fabrykę, w której ma pracować aż 30 tysięcy robotników prawie wyłącznie niemieckich.

Parana.

ARAUCARIA. — Forzeza li się okrutnie przed kilku dniami brazylijanie w Lagoa Fernandes pod Araucarią i to z błahego powodu. Niejaki Augustinho Cardoso obstarował sobie grajkę na harmonice do domu, lecz równocześnie tegoż samego dławidudę chciał mieć u siebie niejaki Avelino Nepomuceno. Trzech przygodnych brazylijan Euclides Teixeira, José i Simão Cardoso, przyłączyli się do Avelina i ciągnęli grajkę w swoją stronę. Augustinho Cardoso, choć sam nie dał za wygraną i rozpoczął z rewolwerem w rękę walkę z czterema napastnikami. Zranił śmiertelnie Euclidesa Teixeirę i Avelina Nepomucena, ale też sam został fakami pokrajany na strzepy, tak, że ciało kawałkami zbierano. Grajek, widząc na co się zanosi, drapnął.

Rio de Janeiro.

IRENEUSZ MACHADO utracił senator przekazał do banków europejskich kwotę 300 kontów; sam okrętem „Massilia” pojechał do Europy, aby odebrać po batalii senatorskiej. Pewna rioska gazeta wieczorna pyta się z tej okazji: „Pan eks-senator tak zawsze ciekawie badał, skąd ludzie różni mają swoje majątki, i my teraz również ciekawi możemy się zapytać, a skąd ma Ireneu Machado tyle pieniędzy?”

Minas Geraes.

Z miejscowości Pomba donoszą, że pewne młode małżeństwo położyło się spać w największej zgodzie. W nocy jednak mąż straszny sen; śniło mu się, że walczy okropnie z szatanem. Wśród strasznego szamotania się we śnie, sięgnął po rewolwer i wystrzelił. Hukiem strzału ze snu obudzony, spostrzegł, że żonę śmiertelnie zranił w głowę. Wstał więc szybko, ubrał się i ze wsi Silveiras gdzie mieszkał, pobiął wprost do miasteczka Pomba, gdzie się sam oddał w ręce policji.

Ze swiata. Niemcy.

TAJEMNICZE POWODZENIE WIELKIEGO MILJONA STINNESA.

Berlin. — Jedno z pism niemieckich wraca w wspomnieniach do Stinnesa i opisuje jego prace w artykule zatytułowanym „Tajemnicze powodzenia Stinnesa”. W artykule tym autor wspomina rozmowę zmarłego magnata przemysłowego z wysłannikiem „Matina” w rozmowie tej Stinnes oświadczył: Posiadam dwie zasady:

Pierwsza, to współpraca różnych gałęzi przemysłu, gdyż nie zgadzam się z przedstawicielami trustów amerykańskich, że każda gałąź przemysłu powinna się rozwijać niezależnie od siebie. Ja naprzykład zaczynam od węgla, przechodzę potem do metalurgji, budownictwa, aby przejść do okrętów. Ważną rzeczą jest posiadanie gazet.

Druga moja zasada to współpraca z robotnikami i gminami. Sam pracowałem jakiś czas pomiędzy robotnikami i znam ich; trzeba ich zainteresować pracą to daje doskonałe rezultaty.

RATUJ CIE!

Wiadomo, że wiele kolonji i szkół naszych nie ma nauczycieli. — Potrzebujemy więc nauczycieli na całe lata i to takich, którzy władaliby językiem polskim i dobrze także językiem brazylijskim. Wkraczając bowiem w okres dwujęzyczności, potrzebować będziemy długo jeszcze nauczycieli, którzy przy pomocy języka ojców będą mogli uprzystępniać dzieciom poznanie samej mo- wy brazylijskiej oraz wszystkich wiadomości w naszym brazylijsko-obywatelskim życiu niez- dnych. Mogą oni nawet być nauczycielami rządowymi, byle tylko nimi byli a także i polskim języ- kiem władali.

Komitet Kursów nauczycielskich wysłał się, by uzdolnić już istniejących nauczycieli do pro- wadzenia szkół. Wielu z nich (66) złożyło egzamina z języka brazylijskiego, zabezpieczając w ten sposób szkoły przed zamknięciem, albowiem uczyć ściśle według programu przepisane go przez bra- zyljskie prawo szkolne. Poza tem wszyscy nauczyciele, którzy brali udział w kursach skorzystali z nich pod każdym względem.

Przez cały rok 1923, pięciu kandydatów kształciło się i przygotowywało do zawodu nau- czycielskiego w bursie księży Misjonarzy, dzięki częściowemu poparciu tychże kandy- datów funduszami zapomogowemi. Trzech z nich już się znajduje na posadach, a dwóch w dal- szym ciągu się przygotowuje, korzystając z kursów wieczornych.

W roku 1924 dzięki częściowemu zapomogom wychowywać się mogło w tejże bursie spe- cjalnie na nauczycieli 5-ciu chłopców (nie licząc innych będących na swoim utrzymaniu, a chodzących do różnych szkół kurytybskich). Czterech z tychże kandydatów uczęszcza do Szkoły Średniej, jeden zaś zdał egzamin do seminarjum nauczycielskiego, a w godzinach wolnych chodzi do Szkoły Średniej.

Oprócz tego odbywają się kursa wieczorne, na których wykładają p. N. M. Falarz prze- dmioty portugalskie, a ksiądz Jan Rzymek polskie, historję, geografję i religję. Brat Aleksander ćwiczy bursistów w śpiewie i muzyce na harmonium (organach).

W kursach wieczornych obok internistów biorą udział bezpłatnie także eksterniści, którzy za dnia obożdą do różnych szkół lub pracują zarabiając na swe utrzymanie, a wieczorem uzupełnia- ją swe wiadomości, aby w ten sposób naszemu społeczeństwu stać się użytecznymi później w szkołach.

RODACY! Całej tej blogiej działalności, tej celowej pracy nad wychowaniem sobie naucz- ycieli grozi niebezpieczeństwo, grozi klęska. Odjęto bowiem subwencje „Oświacie” i kan- dydatom na nauczycieli.

Trzeba zaś wiedzieć, że są to chłopcy uboższych rodziców, którzy całego a czasem i czę- ściowego utrzymania płacić nie mogą. Jesteśmy zatem zmuszeni rozpuścić do domu tych, którzy są naszą na przyszłość nadzieją. Gdy oni nie dokończą swych studiów, nie będziemy mieli dla naszych kolonji nauczycieli religijnych, takich, jakich koloniści na ogół sobie życzą. Nie będziemy ich mieli i zaczniemy pod względem, oświatowym-religijnym i narodowościowym spadać coraz niżej. Pograżać się będziemy powoli w martwość, kłaść się będziemy do grobu. Władze szkolne brazylijskie albowiem, mimo najlepszej woli, nie mogą posłać nauczycieli do ostatnich zauł- ków, w ślad za rozplywającymi się po wielkich przestrzeniach kolonistami polskimi. Rządowi Bra- zyljskiemu brak na to środków, a brak i ochotników, którzyby w tak odległe zakątki udać się chcieli. — Wzdrygnijmy się zatem przed tą ostatecznością pograżenia się i utonięcia w nieo- świeconej i ciemnej masie. Ratujmy siebie, ratujmy tych, którzy swe siły chcą kiedyś oddać do usług społeczeństwa, ratujmy dzieci i wnuki nasze zawczasu, myśląc o zabezpieczeniu sobie dla nich wychowawców, nauczycieli.

W BURSIE (na Av. Jayme Reis 115) wychować sobie takich nauczycieli możecie. Każda kolonja jednego takiego nauczyciela sobie wychować powinna. W tej krytycznej chwili do Was Rodacy, którzy przecież zrozumiecie, że podle utonąć i zginąć nie można; do Was zwraca- my się nie już z wezwaniem, ale wprost z prośbą o ofiary na fundusz nauczycielski przy bursie.

Chłopcy, którzy obecnie są w bursie, biorą się rzetelnie do nauki. Sam ich do tej bursy zbierałem, sam ich do tej wielkiej idei poświęcenia się dla dobra społeczeństwa na nauczycieli zapalałem, sam też im ogłosiłem, że wobec odjęcia zapomóg rozejść się im do domów bę- dzie trzeba.

Zasmucili się; żal mi się ich zrobiło, ohwytam więc za pióro i piszę tych słów kilka do Was Rodacy!

Nie jest przyjemną rzeczą zwracać się z prośbą o ofiary, chociażby nawet na tak szlachet- ne, wzniosłe, katolicko-oświatowe dzieło kształcenia nauczycieli dla naszego narodu. Tem więcej nie sprawia to przyjemności mnie, który już tego gorzkiego chleba jałmużnika na cele oświatowe spróbowałem i nasyć się tak, że tylko z wielkim wysiłkiem w tej chwili poń sięgam. Widzia- łem, że gdy m zbierał na cele „Oświaty”, nawet katolickiej „Oświaty”, to niejednen zasob- ny gospodarz plecami się odwracał. Widziałem, że nawet ci, którzy tę zbrożną akcję gorąco po- przeć by powinni, z bardzo drobiazgowych nieraz powodów dawali wyraźnie do zrozumienia, że jest gościem wcale niepożądanym.

Mimo tego, chcąc wyczerpać wszystkie środki dla ratowania raz rozpoczętego dzieła kształ- cenia i wychowania nauczycieli chrześcijańskich, zwracam się do Was Rodacy z prośbą o ofiary na fundusz nauczycielski przy bursie.

Kto zaraz daje, dwa razy daje, tem więcej, że długo bez Waszej pomocy w tych cza- sach drożyzny nie wytrzymamy.

KSIĘŻA-POLACY! Z jakąż troskliwością zabiegacie o wybudowanie i upiększenie kościołków! Pomyślcie, że i w nich przestanie brzmieć mowa polska, a z nią może i ta coniedzielną pieśń chwały Bożej, gdyż zniknie ona w pierw z naszych szkół religijnych. Niedaleko może od Was już się to dzieje, już dzieci ani po polsku ani po brazylijsku pacierza nie umieją i trzech osób Bo- skich już wyliczyć nie potrafią, bo może tam niema miejsca i utrzymania dla księdza, a nie ma tam i katolickiego z polskim językiem nauczyciela.

Wszak zbieracie składki w dni przepisane na dzieła djecealne, na dzieło murzyńskie, chiń- skie, japońskie, by je z pogaństwa wyrwać. Czemużbyście od czasu do czasu składki zbierać nie mieli na ratowanie nawet obecnych a tem więcej przyszłych pokoleń, tak nam bliskiego narodu od spoganienia i ciemnoty. Czemużbyście pośredniczyć nie mieli w składaniu ofiar na kształcenie nauczycieli? Nie pisałbym tych słów do Was, bracia Kapłani, gdybym nie wiedział, że wielu z was żenuje, się gdy trzeba odezwać się „daj”, nawet na cele tak jasne i wzniosłe.

W tym wypadku przewyżczył się, bo z tej nieśmiałości cieszyć się tylko mogą ci, którzy nas chcą odsunąć od dzieł dobrych, a naród nasz powoli ale napewno zbezcznić, a potem upodlić.

P. P. NAUCZYCIELE I NAUCZYCIELKI! Skromne są aż za mało Wasze środki, niezu- pełny jest może Wasz naokoło wpływ. Mimo to, gdy będą dobre i niestrudzone chęci możecie prze- oieź w części umożliwić wykształcenie swoim przyszłym kolegom, którzy śladami Waszemi na nau- ozanie innych chcą się poświęcić.

Nie możliwa jest rzecz, żebyście ohoć nieznacznej ofiary złożyć nie mogli. Tem możliwszém jest, zebrać wśród otaczających Was o miesiąc jakąś ofiarę na fundusz nauczycielski przy bursie. Wszak i Wam pomagano podczas kursów, pomagajcie. Wy także innym, aby na szerzenie nauki i chrześcijańskiej cnoty wykształcić się mogli.

SZANOWNE ZARZĄDY TOWARZYSTW! W statutach każdego zapewne towarzystwa znajduje się paragraf ku popieraniu Oświaty, szkół. Czy to jest Towarzystwo wzajemnej pomocy czy towarzystwo rolnicze, czy jakiegokolwiek inne, wprost lub pośrednio ma między innymi i zadanie szerzenia nauki wśród swoich. Tem więcej wprost i jedynie zobowiązały się do tego towarzystwa szkolne i oświatowe, a są one liczne. Niechby każde z tych towarzystw (których jest przeszło 100) zapewniło utrzymanie coby na jeden miesiąc dla jednego chłopca, a już moglibyśmy 10 najzdolniejszych chłopców rocznie przyjąć i wychować. Wielu powie: Ma my s woje szkoły i z trudem je utrzymujemy. Prawda! ale cóż Wam ze szkół, gdy nie będzie w nich nauczyciela. Ile dziś już takich szkół pustką stoi? Każde towarzystwo powinno choćby jedno- go nauczyciela sobie wychować.

Smutno kiedyś wyglądać będą te Wasze towarzystwa, gdy młodzież, czyli te przyszłe po- kolenia wychowywać będzie tylko na salach balowych. Zabierzcie się do wychowania jednostek, któreby stanąć mogły na czele przyszłych pokoleń.

STOWARZYSZENIE RODACY! Zgromadziście się w towarzystwach, jako najwięcej usłwa sobów jest wychowanie dla naszego ludu przewodników, chrześcijańskich nauczycieli. Jeżeli Wy towarzystwa powiązani Rodacy tego nie rozumiecie, to któż z szerszego ogółu ogółu zrozumie? Jednostki tu nic nie poradzą. Na zebraniach Waszych, na tych zabawach, gdzie grozi nieużytecznie- nierz się marnuje, pamiętajcie o chcących kształcić się na nauczycieli, pamiętajcie o ich bursie. Uchwalcie jakieś ofiary, zbierzcie składkę, otwórzcie listę ofiarodawców.

Oprócz towarzystw, mamy silne jeszcze i kwitnące BRACTWA KOŚCIELNE. To bractwa i stowarzyszenia kościelne, które dziś są czołową Ko- ściola Katolickiego, kiedyś były jeszcze jego chlubą. O te bractwa i stowarzyszenia relj-

FAZENDA SANTA HELENA

Município da Reserva -- Paraná

Kompania kolonizacyjna Marcondes Przemysłu i Handlu rozporządza wielkimi terenami, które wynajmuje lub oddaje do uprawy na party, stosownie do umowy. Uprawnić można bawem i różne produkty rolne. Blizszych informacji udziela zarządca tejże firmy, rozumiący w Reserva Francisco Villanova; lub biuro centralne tejże kompanii w São Paulo przy ulicy rua da Conceição N 78; lub w Kurytybie przy ulicy 13 de Maio N. 18. Caixa Postal 341 — Kurytyba — Paraná.

„SWÓJ DO SWEGO“

Apteka Paranaense

S. Głuszczyński & Ska.

Wybór lekarstw krajowych i zagranicznych. — Recepty wykonuje się dokładnie i sumiennie.

Ceny przystępne!

Marechal Mallet — Parana.

CASA GLOBO

sprowadza i sprzedaje dobre trzewiki męskie, damskie i dziecięce wedle miary i najwybredniejszego gustu. Również nabyć można w tym sklepie obcas gumowe, skarpetki, pasy i inne rzeczy potrzebne do obuwia.

Casa Globo znajduje się przy placu „Praça da Ordem“, gdzie wygodnie można postawić wóz i konie. W sklepie jest i obsługa polska.

Casa Globo — Praça da Ordem 4 — Kurytyba.

ZA PIENIĄDZ DOSTANIESZ WSZYSTKO, LECZ ABY MIEĆ PIENIĄDZE TRZEBA OSZCZĘDZAĆ. OSZCZĘDNOŚĆ WZBOGACA. WENTYN OSZCZĘDZONY TO WENTYN ZAROBIONY!

Kto posiada pieniądze, powinien je włożyć w jakiś interes. Komu to nie jest możliwe, nie powinien przechowywać grosza w domu, gdyż jest to niebezpieczną i niepożyteczną rzeczą.

ZŁÓŻ ZATEM PIENIĄDZE TWOJE W MIEJSCU BEZPIECZNYM, CO PRZYNIESIE CI TYLKO POZYTEK.

Pieniądze w domu łatwo uleść mogą niebezpieczeństwu nieprzewidywanym jak ogień, rabunek, zburzenie, wycofanie przez Skarb lub bezwarunkowość skutku spadku waluty i t. p., więc złóż swój ciężki zarobiony grosz tam, gdzie jest pewnym i po wiekowie czasie wskutek odsetek (procentu) się podwaja.

LECH POWIERZ PIENIĄDZE TWOJE BANKOWI PEWNEMU, ZATWIERDZONEMU PRZEZ RZĄD FEDERALNY I UPOWAŻNIENY DO PRZYJMIOWANIA PUBLICZNYCH WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH.

BANCO PELOTENSE

Zatwierdzony przez Rząd Federalny jako jedna z najpewniejszych instytucji kredytowych i upoważniony tem samem do przyjmowania wkładów oszczędnościowych płaci 5 i pół od sta zysku rocznego (procentu). Dział jeszcze udaj się do Agencji „Banco Pelotense“ w Rio Negro i umieść tam swoje oszczędności, bo pamiętaj, że wentyn oszczędzony to wentyn zarobiony!

Banco Pelotense ma kapitał 80 milionów milreisów. Fundusz rezerwy 15 milionów milreisów.

Centrala w Pelotas Filja i Agencja we wszystkich większych miastach kraju.

FILJA W KURYTYBIE.

Agencia, w Rio Negro przy ulicy 15 de Novembro — Parana. KORESPONDENTEM W PARAGUASSU, ITAYOPOLIS JEST KSIĄDZ JAN KOMINEK.

BACZNOŚĆ KOLONIŚCI!

Cegielnia i Fabryka Dachówek

w Thomas Coelho

STACJA KOLEJOWA BARIGUY (PARANA)

— poleca cegły wszelkiego rodzaju, dachówki zarówno francuskie jak i inne.

Cegielnię tę, dawniej własność p. Jana Woźniaka nabyła spółka polska p. p. Jana Filipaka, Józefa Rosala i innych. Obsługa zamawiających rzetelna, transporty wyrobów staranne. Nadmieniamy, że dachówkę francuską cegielni z Thomas Coelho wyszczególniono na przedwstępnej wystawie w Kurytybie.

Silę Herkulesa

dodaje pivo z browaru

ATLANTICA

przewyższające wszystkie inne.

Dr. Zygmunt Gradowski
ADWOKAT

Państwożemni ogłasza, mam zaszczyt zawiadomić S. n. K. l. onę Polską, iż otwieram kancelię adwokacką i zastępować wszelkie sprawy cywilne, kryminalne, spadkowe, rozwodowe i t. d.

BIURO I MIESZKANIE.

Praça Osorio N. 57. — Kurytyba.

Ziemia.

CHCECIE NABYĆ ZIEMIĘ, LASY, HERWALE, STEPY
LUB DOBRA DO SADZENIA.

Udajcie się do Biura sprzedaży przy ulicy Pedro Ivo Nr. 25 (blisko pałacu prezydenta), po informacje, to nie Was nie będzie kosztowało, a dowiecie się, gdzie sprzedają dobre i tanie grunta

Adres dla listów:

Sociedade Commercial Limitada

CAIXA POSTAL — CURYTYBA

STOWARZYSTWO FRANCUSKIE MORSKIEJ ŻEGLUGI

„Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Havre i Bordeaux. Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi i najsilniejszymi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach. oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów którzy znajdują najwygodniejszą i najbezpieczniejszą podróż do dystryktu krajów 3. i 4. klasy.

Podróż z Bordeaux do Havre czyli La Pallice do Gdańska odbywa się po ciągami francuskimi aż do Dunkierque a z Dunkierque do Gdańska statkiem kompanii francuskiej „Transatlantique“. W ten sposób uniknie się różnic nadpłaty, na które nieraz bywają narażeni nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

NAJBILSZY ODJAZD DO EUROPY:

Z Santos	Z Rio de Janeiro
„BELLE-ISLE“	23-go Maja
„LUTETIA“	30-go Maja
„HOEDIC“	31-go Czerwca
„AURIGNY“	6-go „
„MASILIA“	15-go „
	27-go Czerwca
	28-go „

Sprzedawca biletów w Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii t. j. (biletów de chamada) załatwia i blizszych informacji udziela

IGNACY KASPROWICZ

Avenida Luiz Xavier N. 28 — Kurytyba.

Najlepszy środek

od reumatyzmu

REUMATOL

DOSTAC MOŻNA W

APTECE POLSKIEJ

Rua 15 de Novembro 5 — Kurytyba

A VENCEDORA

FABRYKA KARMELKÓW I CUKIERKÓW W NAJLEPSZYCH GATUNKACH I W PAPIERKI OWIJANYCH:

Malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych i dużo innych. Prócz tych mam inne jeszcze gatunki specjalne. nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie

Franciszek Zachowski

CURYTYBA — Rua Cabral N 53 — PARANA

KOLONIZACJA

Na nowej bardzo kwitnącej kolonii „Bom Sucesso“ sprzedaje się pierwszej klasy ziemieherwalowe i bardzo urodzajne ziemie do sadzenia.

Kolonia „Bom Sucesso“ jest węzłem łączącym drogi Florianopolis — Blumenau — Timbo — Itayopolis — Mafra.

Nadto są do sprzedania: Fazendy 50 alkrowe, 100 alkrowe i 200 alkrowe. Każda fazenda ma kemp, herwa mate i ziemię uprawną. — KUPUJCIE!

Blizszych informacji udziela agencja kolonizacyjna.

Germano Ortel

Itayopolis, Estação Mafra, Santa Catharina.

CURYTYBA

CAIXA POSTAL 140

Casa Metal

CURYTYBA

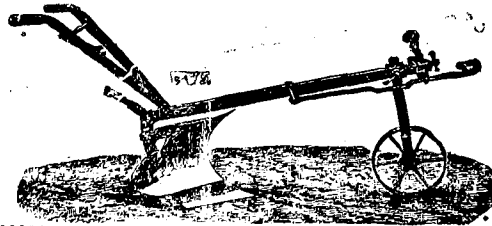
RUA 15 DE NOV. 44

Jose Hauer Junior & Cia.

WIELKI SKŁAD ŻELAZA I STALI, WĘSZTABACH I W PEYTACH, ŚRUB, GWOŹDZI RUR, ŁANCUCHÓW I INNEGO ŻELASTWA DO WÓZÓW.

Wszystkiego rodzaju rzemiosła i maszyny

— LEJE, SZKŁA, DRUT GŁADKI I KOŁCZYSTY, MASZYNY ROLNICZE I T. P.



NADCHODZA CODZIENNIE
NOWE TRANSPORTY PRO-
GÓW „RUDOLFSACK“.

Kupei i Przedsiębiorcy ogłaszają się w „LUDZIE“!

UWAGA!!!

Książki do nabożeństwa i historyczne obrazy religijne, kryzyki, krzyżki, medale i karty lichiarze kościelne co dopiero nadeszły w wielkim wyborze! Drukarnia, introligatornia i fabryka pieczęci gumowych

Cezar Schulz

Ul. Barão do Serro Azul 12 14 Kurytyba — Parana.

Fabryka Cukierków

„AURORA“

JÓZEFA KULI

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owinięte w papier (balas) we wszystkich odmianach.

Ulica Martim Affonso N. 10 CURYTYBA, PARANA, BRASIL

DOBRE I TANIE PIECZYWO W PIEKARNI

Padaria Reforma

Pieka i upieka obsługa — Złoty i sprzedawca wszelkich artykułów spożywczych pierwszej potrzeby. Wymienia towar na produkty krajowe.

Ignacy Habicht

CURYTYBA, DR. CANDIDO DE ABRU N. 64.

HOTEL CENTRAL

Curytyba — Rua Ebano Pereira N. 8

WYGODNE URZĄDZENIA — SMACZNA KUCHNIA.

GOSPODA O PIERWSZORZĘDNEJ OBSŁUDZE

Oddziały dla rodziny

Ceny przystępne. Pokoje od 6\$ do 12\$ dziennie

afiszkanie i stół za la carte, na miesiąc 260\$. Stojące się dla panów w otoczeniu z mieszkaniami miesięcznie 80000, bez meblowania 60000.

Najlepszy hotel dla rodziny!

Industria Ceramica Brasil

Polska Fabryka Dachówek

J. H. Woźniak & Marszałek

Nad rzeczką Bariguy. Wytworza się 100 tysięcy dachówek miesięcznie. Wyśmienity materiał. Zamówienia przyjmują się: RUA COMMENDADOR ARAUJO N. 39 — CURYTYBA — PARANA.

ADRES TELEGRAMOWY: JOHWOANMAR